

Zakład nasz odnosi coraz większe sukcesy. Ich twórcami są robotnicy, technicy, inżynierowie, pracownicy administracji — cała załoga WSK. Na zdjęciu: bohaterowie dnia z satysfakcją słuchają na wiecu słów pochwał skierowanych pod ich adresem

Foto: Z. Piasecki

Niech żyje dzielna załoga WSK!



- 740 milionów zł z dodatkowej produkcji
- 400 tys. szt. motocykli
- 1500 legitymacja partyjna
- Cenne zobowiązania racjonalizatorów

Plan 5-letni wykonaliśmy przed terminem

Dzień 27 września br. przejdzie do historii naszego zakładu jako dzień wielkich sukcesów. Przed terminem zrealizowane zostały w 106 proc. zadania bieżącej 5-letki w zakresie produkcji globalnej przy jednoczesnym zrealizowaniu planu produkcji eksportowej w 130 proc. Dodatkowo produkcja jaką wykonamy do końca bieżącego roku wyniesie 740 mln zł, w tym produkcji eksportowej 460 mln zł.

W tym samym dniu z taśmy montażowej zeszły 400-tysięczny motocykl, który uświetnił 10-letnie istnienie produkcji motocyklowej WSK.

Równocześnie z wydarzeniami produkcyjnymi wielki triumf przeżyła podstawowa organizacja partyjna przyjmując w swoje szeregi 1500 członka partii.

Z tej okazji w wydziale startu odbył się wielki wiec załogi WSK z udziałem członka KC,

władz powiatowych i zakładowych.

Uroczysty wiec otworzył I sekr. KZ PZPR T. Mizera. Następnie zabrał głos czł. KC, I sekr. KW PZPR W. Kozdra. Wyraził on wielkie uznanie dla naszej załogi, pogratulował tak dużych osiągnięć oraz życzył jeszcze

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2



Na trybunie honorowej do stojni goście, przedstawiciele władz centralnych i wojewódzkich oraz członkowie kierownictwa

Foto: Z. Piasecki

GLOS DWUTYGODNIK SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ŚWIDNIKA

Odnaczony Złotą Jubileuszową Odznaką ZZMet.

Nr 15 (164) 1 października 1965 r. Cena 50 gr

W odpowiedzi na apel Huty im. Lenina

W liście Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych, Wojewódzkiego Komitetu Porozumiewawczego NOT oraz Komisji Racjonalizacji i Wynalazczości w Lublinie, skierowanym na adres zarządu Klubu Techniki i Racjonalizacji WSK w Świdniku, czytamy:

KTIR WSK w Świdniku podjął zobowiązania racjonalizatorskie na lata 1966—70 przedłużając w ten sposób APEL HUTY IM. LENINA na następną pięciolatkę.

Zobowiązania KTIR WSK w Świdniku wyrażają się kwotą 50 milionów złotych oszczędności w wyniku zastosowania projektów wynalazczych i racjonalizatorskich w latach 1966—70.

Centralna Rada Związków Zawodowych w Warszawie i Wo-

jewódzka Komisja Związków Zawodowych w Lublinie z zadowoleniem powitały tę inicjatywę pragnąc przenieść ją na wszystkie KTIR oraz rozszerzyć zadania o poprawę wskaźników umasowienia twórczości racjonalizatorskiej oraz opracowanie programu działania

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

VI Światowy Kongres ZZ rozpoczyna obrady 8 października

VI SKZZ rozpocznie swe obrady 8 października br. w Warszawie i trwać będzie do 22 października. Kongres jest wielkim wydarzeniem dla związkowców wszystkich państw na świecie. Odbędzie się on w okresie zbliżającym się do dwudziestą rocznicę powstania ŚFZZ, organizacji ściśle powiązanej z największymi międzynarodowymi wydarzeniami oraz z największymi walkami międzynarodowej klasy robotniczej od zakończenia drugiej wojny światowej. W ostatnim dwudziestolecu szeregi związków zawodowych bardzo poważnie wzrosły. W roku 1945 liczba

Przed 48 rocznicą Rewolucji Październikowej

Cenne zobowiązania

Z okazji zbliżającej się 48 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej załoga Wytwórni podejmuje cenne zobowiązania.

Między innymi pracownicy oddziału ekspedycji motocykla podjęli z tej okazji zobowiązania o wartości około 25 tys. złotych. Zobowiązania dotyczą przedsięwzięć organizacyjnych, usprawnienia pracy komórek magazynowych oraz przedterminowego wykonania planu rocznego, wysyłki części zamiennych motocykla.

Równocześnie pracownicy oddziału ekspedycji motocykla zainicjowali współzawodnictwo pomiędzy komórkami magazynowymi o tytuł najsprawniej działającego i najlepiej organizowanego magazynu części.

Brigady, w których pracują Stanisław Czajka i Kazimierz Keszala przystąpiły do współzawodnictwa o tytuł brigady pracy socjalistycznej (BPS), zobowiązując się równocześnie do sprawniejszego niż dotąd ekspedowania motocykli, podniesienia jakości i skrócenia czasu załadunku.

Pracownicy konserwacji motocykli oraz wyposażenia w części zapasowe, zobowiązują się do wykonywania wyposażań z wyprzedzeniem tak, aby wyposażenia na pełną ilość motocykli przeznaczonych do wysyłki w

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Plenum ZO ZZMet.

Plenum Zarządu Okręgowego ZZMet. w Lublinie, które obradowało w dniu 22 września br. z udziałem wiceprzewodniczącego ZG ZZMet. tow. Jurczyńskiego i sekr. ZG ZZMet. tow. Czerwińskiego, przew. WKZZ tow. Ciołkowskiego, przew. ZO ZZMet. tow. Tomczaka, oceniło działalność kulturalną zakładowych domów kultury i innych placówek KO podległych radom zakładowym.

Miło nam donieść, że nasz Dom Kultury uzyskał najlepszą ocenę, a nowe formy pracy kulturalnej prowadzone przez nasz ZDK stawiano za wzór pozostałym placówkom.

Działalność pozostałych placówek na Lubelszczyźnie również ma sporo osiągnięć i dlatego została przez Plenum oceniona pozytywnie.

Na tym samym Plenum podjęto decyzję w sprawie próby ZG Związku Zawodowego Transportowców i Drogowców, dotyczącej przeniesienia zasłużonego i długoletniego działacza Związku Zawodowego Metalowców, tow. L. Zbyszewskiego, byłego przew. ZO, a do niedawna sekretarza, do pracy w ZO ZZTid.

Tow. Lech Zbyszewski objął funkcję przewodniczącego tego związku.

Plenum dokooptowało do swego składu oraz powierzyło funkcję sekr. ZO ZZMet. tow. E. Piętasowi, byłemu sekr. KF PZPR FSC w Lublinie.

S.

związkowców wynosiła 65 milionów, a dziś na pięciu kontynentach związki zawodowe zrzeszają ponad 205 milionów ludzi. Związki zawodowe odgrywają coraz ważniejszą rolę zarówno w krajach socjalistycznych, jak i w kapitalistycznych. ŚFZZ zamierza rozwinąć swoją działalność również na forum Rady Społeczno-Ekonomicznej ONZ, Międzynarodowego Biura Pracy i jego komisji, a także w łonie UNESCO.

ŚFZZ jest międzynarodową organizacją związkową, demokratyczną i klasową. W skład ŚFZZ

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Dziś w numerze:

- Erygada, która ściga się z czasem
- Fawdziwy postęp techniczny
- WSK w pozytywach
- Stawnik wyrazów znanych
- Obrazek z epoki kamiennej
- Nauczyciele i rodzice
- Zagrożenie realizacji przebudowy i oświetlenia ulic
- Harcerskie lato 65
- Świetlice hotelowe w okresie jesienno-zimowym
- Kolumna sportowa



Dyr. inż. Kazimierz Brejnak wita na lotnisku ministra Przemysłu Ciężkiego mgr Janusza Hryniewicza

Foto: Z. Piasecki

I sekr. KW PZPR tow. W. Kozdry, ministra Przemysłu Ciężkiego J. Hryniewicza, sekr. KW PZPR P. Karpiuka, czł. egz. KW PZPR L. Knaury, czł. Egzekutywy KW, I sekr. KZ PZPR T. Mizery, dyr. ZPL M. Gronka, przew. WKZZ S. Ciołkowskiego oraz innych przedstawicieli

Plan 5-letni wykonaliśmy przed terminem

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1
cze lepszych sukcesów w latach
następnych. Po przemówieniu
tow. W. Kozdra wręczył Broni-
sławowi Bartoszczykowskiemu 1500 le-
gitymację partyjną.

Na wiecu przemawiał również
minister Przemysłu Ciężkiego J.
Hryniewicz, dziękując załodze
naszej Wytwórni za jej ofiarne
prace, która uwieczniona została
tak poważnymi sukcesami. Mi-
nister J. Hryniewicz dużo
miejsc poświęcił w swoim wy-
stąpieniu zadaniom jakie czeka-
ją nasz zakład w przyszłej
5-lacie, zarówno w produkcji
lotniczej jak i motocyklowej.

Poinformował również zebra-
nych o wykonaniu zadań bieżą-
cej 5-latki przed terminem przez
Zjednoczenie Przemysłu Lotnicze-
go.

Kolejnym punktem programu
było odczytanie meldunku przez
dyr. WSK inż. K. Brejnaka o
sukcesach uzyskanych przez za-
łogę WSK oraz o podjęciu przez
nią dodatkowych zobowiązań o
wartości ponad 12 mln zł oraz
długofalowego zobowiązania
członków KTR, które o reali-
zację przyniesie gospodarce za-
kładowej 50 mln zł oszczędno-
ści. Meldunki te wraz z modela-
mi motocykli zostały wręczone
przedstawicielom władz central-
nych i wojewódzkich.

Następnie tow. Wł. Kozdra
wręczył zasłużonym działaczom
społeczno-gospodarczym WSK
odznaki 1000-lecia Państwa Pol-
skiego.

KONFERENCJA PRASOWA

W dniu wiecu w sali konfe-
rencyjnej WSK odbyła się konfe-
rencyjna prasowa z udziałem
dziennikarzy pism centralnych i
wojewódzkich oraz Polskiego
Radia i Telewizji. Dziennikarzy
interesowały sprawy związane z
dalszymi planami rozwoju pro-
dukcji motocyklowej.

Gł. konstruktor mgr inż. Ro-
man Podolak poinformował
dziennikarzy o rozpoczętych pra-
cach nad skonstruowaniem sku-
tera. (mak.)



W górach i nad morzem — wszędzie można ujrzeć nasze „WSK-I”.
Jeżdżą na nich zarówno mężczyźni jak i kobiety. Z listów pod
adresem konstruktorów motocykla można wyczytać wiele słów
pochwały. No, a jeżeli ma się na czasach aparat fotograficzny
można i na tle „Daru Pomorza” utrwalić nasz motocykl i zadowolona
właścicielkę — tak jak to uczynił nasz fotoreporter

Foto: Z. Piasecki

Metrapapier odwrócił kliszę „do góry nogami”, a pracownik ustawił
na stole maszynę dokładnie, co jest niedozwolone z uwagi na bhp

POMYŚL A ZGADNIJESZ



Wokół motocykli wystawianych przez nas, na różnego rodzaju wy-
stawach gromadzi się zawsze spora grupa ludzi. Z zainteresowaniem
śledzą oni każdą zmianę techniczną, która ułatwia eksploatację
motocykla

Foto: Z. Piasecki

W odpowiedzi na apel Huty im. Lenina

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1
lania KTR dla pełnego zabezpie-
czenia podjętych zobowiązań.

W związku z powyższym Kom-
misja Wynalazczości i Racjonaliz-
acji przy WKZZ i WKP NOT w
Lublinie, na posiedzeniu w dniu
7.IX.1965 r. postanowiła zwrócić
się z apelem do wszystkich KTR
o podjęcie cennej inicjatywy
WSK podejmowania zobowiązań
racjonalizatorskich na okres
przyszłej 5-latki lub na lata
1966—70.

O sukcesach racjonalizatorów,
wynalazców i wszystkich pra-
cowników WSK skupionych wo-
kół działalności technicznej Klu-
bu Techniki i Racjonalizacji mó-
wi się już dziś wiele. Zmusiły do
tych rozmów i ocen same wyni-
ki działalności i efekty uzyska-
nych oszczędności

Pierwszą wiadomością o podsu-
mowaniu zobowiązania 5-letniego
WSK podało Polskie Radio jesz-
cze w sierpniu.

Wykonanie z nadwyżką wielo-
letniego zobowiązania racjonaliz-
atorskiego, podjętego na apel
Huty im. Lenina w wysokości 32
milionów złotych i podjęcie no-
wego zobowiązania 5-letniego na
sumę 50 milionów złotych i kil-
kaset ton zaoszczędzonej stali,
metali kolorowych i żywie świad-
czą najlepiej o wysiłkach i po-
stawie społecznej naszych ra-
cjonalizatorów.

Dla pełnej realizacji tego po-
ważnego przedsięwzięcia i utrzy-
mania ciągłości w rozwoju ruchu
racjonalizatorskiego, podniesienia
jego poziomu, potrzebna jest
właściwa atmosfera zachęty, po-
parcia i pomocy, otaczająca no-

VI Światowy Kongres ZZ rozpoczyna obrady 8 października

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1
wchodzą związki zawodowe, któ-
re na zasadach dobrowoli i bez
jakichkolwiek dyskryminacji,

postanawiają działać wspólnie, w
dążeniu do wspólnych celów.

Do ŚFZZ należeć mogą organi-
zacje związkowe o różnym na-
stawieniu, ze wszystkich krajów
świata, niezależnie od przekonań
politycznych, filozoficznych czy
religijnych, niezależnie od rasy
mas członkowskich i niezależ-
nie od systemu społecznego i ekono-
micznego ich krajów. ŚFZZ
szanuje ich prawa i nie ingeruje
w ich wewnętrzne sprawy.

ŚFZZ korzysta w każdej oko-
liczności z pełnej suwerenności.
Decyduje ona w sposób samo-
dzielny i poza wszelką ingeren-
cją z zewnątrz o swoim progra-
mie i o akcjach, jakie należy po-
djąć w obronie żywotnych intere-
sów mas pracujących. Zachowu-
jąc swą niezależność wobec par-
tii politycznych i rządów, ŚFZZ
akceptuje współpracę ze wszyst-
kimi siłami postępowymi na
świecie, które walczą przeciwko
imperializmowi, kolonializmowi i
neokolonializmowi, o postęp spo-
łeczny, niezawisłość narodową i
o pokój.

Głównymi punktami porządku
dziennego VI SKZZ będzie ana-
liza realizacji programu akcji
związkowej oraz jednościowych
inicjatyw ŚFZZ, ewolucja i ak-
tualny rozwój światowego ruchu
związkowego, nowe możliwości
rozwoju międzynarodowej jedności,
solidarności i międzynarodow-
ych kontaktów związkowych
oraz sprawozdanie na temat międ-
zynarodowej solidarności związ-
kowej z walką mas pracujących
i narodów krajów kolonialnych i
nowo wyzwolonych, o zdobycie i
ugruntowanie ich niezawisłości
narodowej, o niezależny rozwój
ekonomiczny i społeczny, przeciw
imperializmowi, kolonializmowi i
neokolonializmowi.

Przed 48 rocznicą Rewolucji Październikowej

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1
danym miesiącu były wykonane
do dnia 15 danego miesiąca.

Cała załoga ekspedycji moto-
cyklowej postanawia zastrzyżyć
dyscyplinę pracy przestrzegania
przepisów bhp i p-pożar, oraz
utrzymywać nienaganną czy-
stość i porządek w hali oraz
miejscach składowania przyrzą-
dów mocujących, skrzyń i na
rampie. Ponadto zobowiązują się
zgłosić do końca br. dwa wnios-
ki racjonalizatorskie z zakresu
prac wykonywanych przez ten
oddział.

Dla wykonania tych zobowią-

zań, których pełna realizacja
uzależniona jest w pewnej mie-
rze od wydziałów produkcyjnych
motocykla — zwracamy się do
załogi i kierownictwa W-220 o
poprawienie rytmiki wykonaw-
stwa i przekazywania motocykli
gotowych do ekspedycji.

Zbliża się przecież trudny o-
kres przewozów jesienno-zimo-
wych.

Z podobnym apelem jak do
załogi wydziału montażowego
motocykla załoga oddziału ekspe-
dycji zwróciła się do wydziałów
mechanicznego i podzespołów
motocykla.

Jesteśmy przekonani — mówią
pracownicy ekspedycji — że bę-
dziemy mogli wykonać zadania
planowe w zadanym terminie,
bez opóźnień.

Dzielnej załodze oddziału eks-
pedycji motocykla i załogom
innych wydziałów i działów,
które podjęły zobowiązania
życzymy jak największych suk-
cesów!

Wł. L.



Autorzy cennego projektu wynalazczego, który został zgłoszony do UP
mgr R. Kukier i mgr J. Pastusiak. O nowych wnioskach wynalazczych
czytaj na str. 3.

Foto: T. Glowacz

Wydawnictwa WNT

Miedziński E. — STRATY ENER-
GII W URZĄDZENIACH E-
LEKTRYCZNYCH. Warszawa
1964, format B5, s. 288, rys. 111;
nakład 4 000, poziom III—IV,
oprawa pl., zł 50.

Omówiono zagadnienia zwią-
zane z wyznaczaniem strat ener-
gii w urządzeniach elektrycz-
nych. Rozpatrzono metody ana-
lityczne, obliczanie strat energii
oraz metody pomiarowe. Roz-
ważanie teoretyczne poparto
wieloma przykładami liczbowy-
mi.

Przeznaczona dla inżynierów
elektryków pracujących przy
projektowaniu i eksploatacji ur-
ządzeń elektrycznych oraz dla
studentów szkół wyższych spe-
cjalizujących się w elektroener-
getyce.

Kurdziel Roman — PODSTAWY
ELEKTROTECHNIKI. Warsza-
wa 1965, stron 680, rysunków
508, tablic 15, zł 98.

Obejmuje teoretyczne podsta-
wy elektrotechniki w powiązaniu
z wiadomościami praktycznymi.
Zawiera opis zjawisk elektrycz-
nych i magnetycznych uzupełnio-
ny licznymi rozwiązaniami przy-
kładami.

Przeznaczona dla słuchaczy
szkół politechnicznych oraz in-
żynierskich i może być przydat-
na inżynierowi przemysłowemu.

Często czytam rubrykę „Listy do
redakcji” i wciąż dowiaduję się o
braku zrozumienia między ludźmi
i lekceważeniu ludzkich interesów
przez różne instytucje i osoby. Ja
pragnę poinformować czytelników o
czymś zupełnie odmiennym i „rzy-
mującym”. Otóż zwróciłam się nieław-
no do dyr. inż. Kazimierza Brejnaka
z prośbą o pomoc w umieszczeniu
mojego brata w ZSZ przy WSK, któ-
ry nie został przyjęty z uwagi na
dużą ilość kandydatów, oraz nie naj-
lepsze wyniki badań psychologicz-
nych.

Dyrektor inż. Brejnak po zrozu-
mieniu sytuacji materialnej mojego

Z redakcyjnej poczty

Człowiek człowiekowi

brata podszedł do mojej prośby bar-
dzo serdecznie i mimo, że nie było
już szans, aby brat rozpoczął naukę
w naszej szkole zawodowej skie-
rował mnie do dyr. szkoły inż. Ada-
ma Hadrawy. Dyrekcja szkoły, a
szczególnie inż. A. Hadrawa rów-
nież zrozumiał sytuację brata i po-
nieważ w szkole przyzakładowej
nie było miejsc, zupełnie bezinteresow-
nie zapiekował się moim bratem i za-
łatwił mu przyjęcie do podobnej
szkoły w Lublinie.

Jestem stuskiem obu dyrektorów
bardzo zbudowana, bo przecież mają
tyle innych problemów, a jednak po-
trafili zrozumieć mnie i znaleźć
trochę czasu, by pomóc mi w u-
mieszczeniu brata w szkole.

Pragnę więc za pośrednictwem
„Głosu” dyr. inż. K. Brejnaka, a
szczególnie inż. A. Hadrawie złożyć
jak najserdeczniejsze podziękowa-
nia za ludzkie potraktowanie mojej
sprawy. M. STRUK.

W

Brygada, która ściga się z czasem

Spośród wielu brygad wydzielonych pracujących ofiarnie i wydajnie w naszym zakładzie na szczególną uwagę zasługują

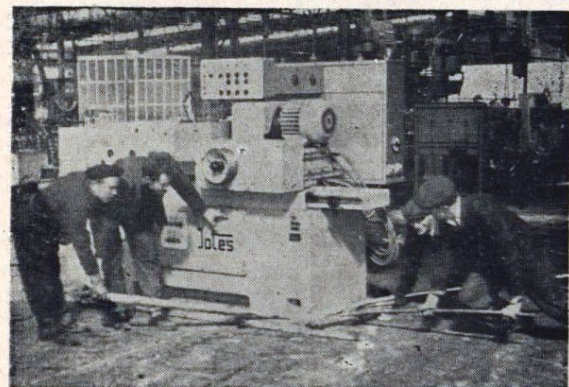
między innymi brygada mechaników halowych z wydz. kier. Knajdrowskiego.

Brygada ta w składzie: bryg. Stanisław Kamiński, Marian Wilczkowski, Józef Szymona, Stanisław Stasieczek, Zdzisław Surmacz, Stanisław Matekuk i Kazimierz Miszcuk, pośpieszyć się może dużymi osiągnięciami. Brygada mechaników halowych w swej codziennej pracy zajmuje się przeglądem i remontami maszyn. Stałą siedzibą tej brygady jest W-34. Ostry punkt maszynowy tego wydziału znajduje się stale pod kontrolą pracowników z działu TM, właśnie z brygady Stanisława Kamińskiego. I w tym przypadku nie może być żadnych trudności, a co chyba najważniejsze — żadnych przestoi maszyn. Praca przy usuwaniu awarii maszyn wymaga prócz dokładności, terminowej realizacji zadań. I z jednego i z drugiego wywiązuje się brygada działu TM jak dotąd na medal.

Członkowie tej brygady pracowali nie tak dawno przy instalacji nowych maszyn (wiertarki współrzędne) jakie nadeszły do zakładu z zagranicy. Ich dziełem był także awaryjny remont holownicy, niestęchanie skomplikowanej maszyny. Brygada Stanisława Kamińskiego z działu TM dokonała także remontu przeciągarki, usuwała również w ostatnich dniach uszkodzenia przy kilku nowoczesnych frezarkach. Wszystkie prace wykonano bardzo uważnie i starannie, a o wynikach informowano zawsze kierownictwo wydziału.

Dotychczasowe wyniki i osiągnięcia zawiadzcza brygada dobrej organizacji pracy i ambitnej postawie wszystkich robotników w niej zatrudnionych. Udział brygady w współzawodnictwie jest znany szerokiemu ogółowi pracowników tego wydziału. I to również zapisać należy na jej dodatnie konto.

(K-K).



Ustawienie maszyny wymaga od pracowników dużej dokładności i umiejętności. Członkowie brygady halowej radzą sobie z tym doskonale. Foto: T. Głowacz

Pod adresem NSP

Niepotrzebne kłopoty

Pisaliśmy już kiedyś o bałaganie, jaki powstaje przy bramie głównej, gdy o godz. 13.00 i 14.00 studenci i uczniowie szkół wieczorowych wychodzą z zakładu, a tym samym wąskim przejściem wchodzi na teren Wytwórni osoby z zewnątrz. Proponowaliśmy, aby o tych porach uruchomić drugie przejście. Straż przemysłowa tylko kilka dni korzystała z naszej propozycji. Obecnie znów chcąc dostać się na teren Wytwórni trzeba niekiedy długo czekać, aż przerwie się kolejka wychodzących. Podobny bałagan powstaje w ruchu kołowym, który na ogół przez cały dzień jest dość duży. Jedynym czynnym przejazdem jeżdżą samochody z zakładu i do zakładu.

Ponieważ przejazd jest wąski i samochody nie mogą się mijać, a ich kierowcy nie widzą siebie, gdyż brama po każdorazowym wypuszczeniu samochodu jest zamykana, dochodzi niekiedy do nieprzyjemnych sytuacji.

Z dwóch stron bramy jeden za drugim ustawiają się pojazdy i gdy strażnik zezwala na wyjazd, sznur samochodów ustawionych naprzeciw musi się cofać.

Ponieważ odległości między cofającymi się pojazdami są małe, łatwo o ich uszkodzenie.

Ponawiając propozycję uruchomienia drugiego przejścia dla pieszych, proponujemy również, by podobnie rozwiązano problem ruchu kołowego.

(mak.)

Kontrola realizacji uchwał samorządu robotniczego

Zgodnie z zarządzeniem Ministra Przemysłu Ciężkiego Nr 189 specjalnie powołane zespoły przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli, Zarządu Głównego Zw. Zaw. Metalowców, Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego i Zjednoczenia Przemysłu Lotniczego dokonują kontroli realizacji uchwał i wniosków organów samorządu robotniczego we wszystkich zakładach podległych MPC.

Kontrolę mają na celu sprawdzenie czy administracja poszczególnych przedsiębiorstw nie zalegała w realizacji uchwał samorządu robotniczego oraz wniosków będących przedmiotem odrębnych uchwał, a także czy prowadzi się w tym zakresie potrzebną ewidencję i szczegółowe rozliczenie realizacji wymienionych postanowień SR.

W wyniku kontroli przeprowadzonej w dniu 21 września br. w naszym przedsiębiorstwie, stwierdzono, że... ewidencja uchwał i wniosków samorządu robotniczego prowadzona jest w WSK prawidłowo i zgodnie z obowiązującym w tym zakresie zarządzeniem. Szczególnie skrupulatnie są zaevidencjonowane i kontrolowane wnioski wynikające z dyskusji nad tezami zjazdowymi przed IV Zjaz-

dem Partii i wnioski, dotyczące zadań produkcyjnych na lata 1965—66.

Nadzór nad realizacją uchwał i wniosków samorządu robotniczego sprawowany jest przez dyrekcję przedsiębiorstwa w sposób usystematyzowany i ciągły. W tym celu dyrekcja, w przedmiocie każdej uchwały wydaje polecenie, wyznaczając terminy i komórki odpowiedzialne za realizację poszczególnych punktów.

Zgodnie z wytycznymi do zarządzenia MPC, przebieg realizacji wymienionych poleceń jest bieżąco kontrolowany przez inspektora działu organizacji przedsiębiorstwa, który przedkłada okresowe sprawozdania zarówno dyrekcji jak też radzie robotniczej.

Równie ważnym elementem omawianej działalności WSK jest udział pracowników komórek kontroli wewnętrznej w komisjach kontroli gospodarki materiałowej, a także przeglądach społecznych.

Wyrywkowa kontrola realizacji zarządzeń wykonawczych dyrekcji WSK — stwierdza orzeczenie pokontrolne — wykazała (pragniemy to podkreślić — red.) terminowość i właściwość ich wykonania.

Podkreślając aktywność pra-

cy samorządu robotniczego WSK w zakresie opracowywania uchwał i egzekwowania ich wykonawstwa komisja oceniająca złożyła w protokole pokontrolnym następujące oświadczenie: „...stwierdza się systematyczne dążenie do dalszego usprawnienia systemu pracy samorządu robotniczego, poprzez terminowe przekazywanie materiałów będących przedmiotem obrad oraz dokładne naświetlenie problema-

tyki będącej tematem posiedzeń KSR”.

Zaznacza się przy tym, że działalność samorządu robotniczego WSK oparta jest o konkretny plan pracy.

Tyle odnośnie uwag komisji. Piszemy o tym z pełną satysfakcją, jednocześnie zwracając uwagę na charakter i autorytet instancji analizujących i oceniających działalność WSK.

Inż. Wł. Lorenc



Kilkanaście osób dziennie odwiedza Grażynę Paździor z dz. NO, która prowadzi sprawozdanie realizacji wniosków, by dowiedzieć się jak zaimplementowane wnioski ich samorządów wydziałowych

Foto: T. Głowacz

Prawdziwy postęp techniczny

Dalsze cztery projekty zgłoszono w Urzędzie Patentowym

Wynalazek, wynalazczość — słowa, które kiedyś były własnością nielicznej grupy talentów technicznych, dziś poprzez umasowienie wynalazczości popularizowały się i przyniosły coraz to większe korzyści i zaszczyty robotnikom, technikom i inżynierom — ich utalentowanym twórcom.

Kiedy chcemy odpowiedzieć sobie na pytanie, który ze zgłoszonych ostatnio projektów racjonalizatorskich posiada cechy wynalazku lub wzoru użytkowego, doznajemy czegoś w rodzaju prawdziwej satysfakcji ze spełnienia zamierzonego celu. Właściwe ukierunkowanie planu rozwoju techniki na rozwój racjonalizacji i wynalazczości, ogłoszenie konkursów na konkretne tematy z dziedziny postępu technicz-

na rok rośnie liczba wynalazców, racjonalizatorów i sympatyków ruchu racjonalizatorskiego, decydują o tym, że z roku na rok rośnie liczba wynalazców, posiadaczy patentów wydanych przez Urząd Patentowy PRL.

Do nazwisk znanych już ogółowi czytelników z organizowanych przez KTR wystaw dorobku racjonalizatorskiego i wynalazczego dołączamy dziś nowe nazwiska racjonalizatorów, których projekty zostały przesłane do UP, celem uznania ich jako projekty wynalazcze i wzory użytkowe.

Dynamometryczny, uniwersalny klucz-wkrętak, projekt konstruktora z działu TTM — ROMANA ŁASZYCA oraz złącze odbiornikowe do instalacji spręż. powietrza,



Twórcy wzoru użytkowego z działu TKN zakwalifikowanego przez Urząd Patentowy

Foto: T. Głowacz

nego, informacje techniczne, wreszcie szeroka działalność KTR jako społecznej placówki zrzeszającej wynalazców, racjonalizatorów i sympatyków ruchu racjonalizatorskiego, decydują o tym, że z roku

autor — mgr ROMUALD STYPUŁOWSKI, przesłane zostały do UP PRL do opatentowania.

Dział postępu technicznego i racjonalizacji przesłał również do uznania przez UP jako wzory użytkowe projekty pracowników zakładu mgr JERZEGO REBAJNA, mgr inż. ROMANA PODOLAKA, mgr HENRYKA ZAŁĘCKIEGO, mgr ZBIGNIEWA CZUBORY, mgr EDWARDA MAZURA, inż. ADAMA KUKLEWICZA i inż. MIECZYSLAWA KRZYSZOWCA — projekt nowej, nowoczesnej lampy przedniej motocykla oraz mgr JÓZEFA PASTUSIAKA i mgr RYSZARDA KUKIERA — projekt kosza anodowego, służącego do pomieszczenia anod płytowych, stosowanych w nowoczesnych procesach elektrolitycznych zakładania niklu. Projekt pozwala na zastosowanie kosza z trwałych elementów grzewczych (zamiast siatkowych), eliminującego straty niklu w wyniku powstawania złomków. Efektywne czynna powierzchnia anody daje właściwe rozmieszczenie prądów na bocznych powierzchniach ramownicy.

Obok zwiększenia wydajności anodowania zaprojektowany kosz anodowy, dzięki zastosowaniu stopu tytanu o odpowiednim składzie chemicznym stwarza korzystne warunki prądowe roztopienia się metalu.

Na zakończenie tych uwag „czysto technicznych” — jak zwykliśmy mówić — należy jeszcze zwrócić uwagę na stronę ekonomiczną zastosowania niniejszych projektów, która czyni te projekty wynalazcze prawdziwym postępem technicznym.

Inż. Wł. Lorenc

Słownik wyrazów znanych



W inauguracyjnym felietonie pod tym tytułem, który zamieściliśmy w poprzednim numerze, omawialiśmy wyraz absencja.

Wymownym przykładem absencji nie notowanej w sprawozdaniach sekcji kontroli czasu jest powyższe zdjęcie. Przedstawia ono grupę pracowników, którzy dokładnie 1 godz. i 30 minut oczekiwali przed kioskiem „Ruchu” na kolejne wydanie „Kurieru Lubelskiego”.

Oczekujących nie przeszkadzały nawet utrwalający ich bezczynność aparat fotograficzny oraz interwencja pracownika sekcji kontroli czasu, który tym razem nie popełnił w stosunku do nich absencji, gdyż był obecny przy marnotrawstwie czasu, ale popełnił natomiast inną nieprawidłowość, nie wyciągając konsekwencji. W słowniku wyrazów znanych ten przykład stosunków wzajemnych nazwiemy **t o l e r a n c j ą**, a ponieważ jest to zjawisko również rozpowszechnione, poświęcamy mu naszą dzisiejszą rubrykę.

Praktyczne stosowanie tego pojęcia jest bardzo skomplikowane, gdyż zarówno tolerancja jak i brak tolerancji w skutkach mogą okazać się równie pozytywne jak i szkodliwe.

Wyjątek stanowi tu określenie tolerancja w znaczeniu technicznym, gdyż przedmiot wykonany bez określonej i wymagananej tolerancji wymiarów nie nadaje się do użytku, chyba że wykonujący go pracownik nie uwzględnił tolerancji oznaczonej na rysunku technicznym, ponieważ nie odpowiadała ona zastosowaniu praktycznemu danego przedmiotu.

To jednak zdarza się rzadko. Częściej natomiast ujemne i dodatnie skutki tolerancji i braku tolerancji uwidaczniają się we

TOLERANCJA

wzajemnych stosunkach między ludźmi reprezentującymi różne kultury, poglądy, wyznania, ustroje, sposoby bycia i dyscypliny.

Tolerancję w tym znaczeniu najczęściej kojarzymy ze sprawami wyznaniowymi i religijnymi.

Konstytucja PRL ostatecznie uregulowała tę sprawę ogłaszając wolność wyznania i akceptując niejako formalne istnienie poglądów dogmatycznych w ustroju socjalistycznym, opartym na światopoglądzie materialistycznym.

W przypadku Świdnika problem tolerancji w tym znaczeniu znajduje odbicie w kapitulancie niektórych ludzi wobec wpływowo rozhisteryzowanych dewocji.

O wiele inaczej przedstawia się sprawa tolerancji w stosunkach administracyjnych. Tu tolerancja i brak tolerancji przynosi widoczne szkody i korzyści nie tylko ekonomiczne, ale i moralne. Gdyby np. wspomniany na wstępie pracownik sekcji kontroli czasu był nietolerancyjny w stosunku do nierobów i sięgnął po środki administracyjne, by zmusić ich do podjęcia pracy, około 10 ludzi odczuwałoby respekt przed opuszczeniem stanowiska pracy, a nie marnując czasu przed kioskiem mogłoby wykonać pracę wartą kilkuset złotych.

Bywają również wypadki, że kierownicy w stosunku do podwładnych nie są wymagający.

Znane są np. przypadki, gdy kierownicy odbijają karty zegarowe pracownikom, kiedy ci spóźnią się do pracy lub wychodzą z zakładu przed zakończeniem dnia pracy za ich zgodą, albo gdy kierownicy „spóźniałkiem” podają przez sekretarki lub innych pracowników

przepustki jednorazowe pozwalające na wejście do zakładu np. o godz. 9.00 bez narażenia się na kontakt z sekcją kontroli czasu.

Ten rodzaj tolerancji jest jednak krótkotrwały i kończy się zwykle przykro, bo... albo żona robi wymówki mężowi kierownikowi (zapominając o tolerancji), gdy ten przynosi do domu małą premię, ponieważ jego dział nie wywiązał się z zadań, albo też przełożony kierownika dziwnie nie jest tolerancyjny do tolerancyjnego podwładnego i zwalnia go ze stanowiska. Ponieważ jednak wszelkie kary mają to do siebie, że powodują zadrżenie między zainteresowanymi, dlatego też częściej sięgamy po szkodliwą tolerancję niż wychowawczą karę, zwłaszcz że na dodatek wprowadzono modę na omniestę tzn. likwidowanie śladów kar z akt personalnych poza przestępstwami gospodarczymi, które i tak odnotowane są w aktach sądowych dlatego, że sądy są instytucjami sprawiedliwości, a nie tolerancji. Niesprawiedliwość byłoby jednak mówić o tolerancji jako o zjawisku dobrowolnym, bywa przecież tak, że nie można być nietolerancyjnym w stosunku do ludzi powiązanych różnymi wię-

zami z wpływowymi protektorami. Wiadomo bowiem, że bumerangi wracają do miejsca, skąd zostały wyrzucone.

Z tolerancją wymuszoną spotykamy się również w życiu rozrywkowym, gdy grupa wyrostków po wypiciu kilku butelek taniego wina zachowuje się nie kulturalnie w kawiarni „Ja i Ty”, uniemożliwiając rozmowę dla starszym osobom, albo gdy w ZDK gwizdami i tupaniem młoda widownia zmusza nie tylko do ucieczki z estrady wykonawców zbyt mało „twistowego” programu, ale także wielu kulturalnych jego odbiorców.

Tolerancja może również doprowadzić do zobojętnienia środowiska, a nawet przekonania niektórych jego członków, że tylko nieprawidłowe postępowanie może zaspokoić ich potrzeby życiowe. Np. tolerancyjne stanowisko władz miejskich do kumoterskich stosunków w handlu doprowadziło do tego, że większość świdniczan, w tym również członkowie komisji kontroli społecznych, przestało reagować na przejawy kumoterstwa i szuka sposobów pozyskania sobie ekspedientek, by również robić zakupy towarów „spod lady”.

Wybraliśmy tylko niektóre przykłady tolerancji szkodliwej. Pamiętając jednak o bumerangach, pominieliśmy jeszcze bardziej drażliwe sprawy.

Mamy nadzieję, że czytelnicy również pozwolą sobie na tolerancję w stosunku do autora, chociaż wszystkie krytyczne bumerangi skierowane do nas, w drodze powrotnej zamienią się w podziękowania.

(mak)

Ciekawostki techniczne

Samolot Boeing-707 amerykańskich linii TWA spłonił na włoskim lotnisku Fiumicino. Z 72 pasażerów ponoszą śmierć 42 osoby.

W Hanowerze pokazano nowe modele śmigłowców niemieckich o niekonwencjonalnej konstrukcji. Wielecelowy B6-105 o łopatkach wirnika nośnego z tworzywa sztucznego, oraz B6-106 z 322 składowymi wirnikami. Napęd o 4 wytwornicy powietrza doprowadzający sprężone powietrze do dysz na końcach łopatek wirnika.

Polski przemysł ma wyprodukować w 1965 r. 151 tys. motocykli i skuterów, 27,7 tys. samochodów osobowych, obrabiarek do metalu 30,7 tys. sztuk, wag kamiennej 118,5 t, surowki 5,5 mln ton oraz wytworzyć 44,6 mld kWh energii elektrycznej.

Finlandia buduje s-ybowce wyzyczne K16-UTU wykonane w większej części z mas plastycznych.

Do produkcji samolotów w dużej ilości używa się stopów magnezu. W USA m. g. na skalę przemysłową otrzymują się z wody morskiej. Jeden kilometr wody morskiej zawiera około miliona ton magnezu.

W ZZR Bydgoszcz w październiku 1964 r. wykonano 100-tys. roczny motorower „Komar”. Zakłady w roku 1965 mają wyprodukować 60.000 sztuk, z czego 24.000 szt. przeznaczono na eksport, natomiast w 1966 r. produkcja osiągnie 100.000 szt. motorowerów.

Na konferencji samorządu robotniczego w Nysie powzięto decyzję wyprodukowania 600 samochodów Nysa w 1965 r. nie zwiększając zatrudnienia. Jest to o 600 szt. więcej niż produkcja 1954 r.

Inst. St. Romanowski

Ludzie i postęp

Obrazek z epoki kamiennej

Żyjemy w wieku atomu i rakiet międzyplanetarnych. Technika mechanizacja, postęp — to określenia, które na codzień weszły do naszego słownika, tak jak praca, odpoczynek kultura. Coraz trudniej cofać się wyobraźnią do epoki kamiennej — epoki prymitywu i ciężkiej pracy człowieka.

Widok człowieka podnoszącego ciężki głaz przy pomocy drewnianej belki jest już czymś zupełnie niemożliwym ba... nawet śmiesznym.

Śmieszny??? Proszę sobie wyobrazić oltrzymą frezarkę, lub zobaczyć ją tuż przy wejściu do wydziału narzędziowego, a otek niej leżącą na ziemi, dwudziestokilogramową stalową płytę.

te, obrobioną ze wszystkich stron, niemalże wypolerowaną, poza tą jednak płaszczyzną, która dokładnie przylegała do stosunkowo twardej powierzchni ziemi.

Ta płaszczyzna wymaga własnie ołróbki. Trzeba więc płytę podnieść i umieścić na mechanicznym stole frezarki. Obok stoja również dwa zepsute podnośniki. Jedyny sposób podniesienia płyty w takim przypadku, to ten z epoki kamiennej. Wcisnąć pod płytę kawałek belki, unieść ją nieco w górę tak, by palec rąk można było wsunąć pod płytę, a później przy pomocy siły mięśni umieścić płytę i zanieść na stół maszynowy. Zapewniam, że nie jest to łatwe, a poza tym bardzo niebezpieczne, bo płyta może wyszłusnąć się z rąk i upaść na nogi...

Powyższy obrazek z epoki kamiennej widziałem właśnie w wydziale narzędziowym, przy maszynie, na której pracuje Franciszek Struk. Piętnaście minut pracownik ten męczył się z podniesieniem płyty do gry, dopiero przy mojej pomocy udało mu się wykonać tę na pozór prostą czynność. Obok stał kierownik wydziału. Nie wiem jakie wyciągnął wnioski z tej niecodziennej sceny. Być może słuszne. Ale do dziś ustawianie ciężkich płyt na stole frezarki odbywa się w taki sposób jak opisałem powyżej.

Czyżby do zastąpienia trudnej czynności ręcznej maszyną potrzebna było poważnego kalcetwa. Obaj na zmianę pracujący frezery mają pokaleczone palce u rąk, a mimo to nadal z tych rąk korzystają. Dlaczego ludzie poświęcenie i sumiennosc na byc oplacana taką ceną i to w dobie... Nie, nie można użyć sloganów wymienionych na wstępie. Byłoby to kompromitujące... Prosimy dział bhp o zainteresowanie się tą sprawą.

(mak)

W wydziale ślusarsko-spalniczym motocykla przejechała tarasują różne przedmioty. Należy je usunąć.

Foto: E. Wesolowski



Akcja START 65/66

Młoda, ale liczna organizacja harcerska działająca przy Zasadniczej Szkole Zawodowej WSK ma jak widać nie małe ambicje. Obok planów ciekawie zapowiadającej się działalności młodzieżowej na najbliższym okresie członkowie tej organizacji — uczniowie ZSZ WSK przystąpi do realizacji szeroko zakrojonego programu ogólnopolskiej akcji START 65/66 zainicjowanej i prowadzonej przez Główną Kwaterę ZHP, Polskiego Komitetu Olimpijskiego i Komendę Główną MO.

W akcji tej z harcerzami i młodzieżą niezorganizowaną współpracować będą wychowawcy, rodzice i wiatze terenowe. W Lublinie nowo-
wano-
lany został w tym celu Wojewódzki Komitet Organizacyjny STARTU 65/66, którego honorowym przewodniczącym wybrany został przewodniczący PMRN — MIECYSŁAW MARTYN.

Zwiększenie opieki nad zdrowiem i rozwój fizyczny młodzieży, oto pierwszy i zasadniczy cel akcji START 65/66.

Nieziela (20 września) była wspólnym dla wszystkich szkół dniem sportowym, w którym zorganizowano HARCERSKI BIEG PATROLOWY — STÓP, CZERWONE ŚWIATŁO, będący sprawdzianem znajomości przepisów drogowych oraz BIEG OLIMPIJSKI.

O godzinie 7.30 na uroczystej zbiórce uczniów ZSZ przed budynkiem szkoły w obecności przedstawicieli dyrekcji szkoły, nauczycieli i wychowawców odczytany został ROZKAZ HARCERSKI.

„Rozpoczynamy pracę w drużynach, w szkole i poza jej terenem, w szachetnym, koleżeńskim współzawodnictwie...”

Młodzież przyjęła proste i przekonujące słowa rozkazu, jak coś, co stanie się niebawem warunkiem jej sprawności, zadowolenia i szerokiego uznania.

W takim duchu odbyła również niedzielne marsze i biegi. Meldunek przekazany telefonicznie i pismem do Komendy Hufca w Lublinie przez kierownika imprezy mgr PIELAKA miał treść budującą.

W biegu patrolowym I miejsce zajął patrol nr 3 z klasy Ib (8 p. do-
datnie), który trasę 2 km wypełnił obowiązkami marszu, biegu, wykonania mapki terenu i rozpoznania wszystkich ustawionych na trasie znaków drogowych, przebył w czasie 21 minut. II miejsce zdobył patrol nr 8 z klasy Id (25 min.), a III patrol nr 10 z klasy Ic (45 min.).

Indywidualnie olimpijski bieg harcerski wygrał ROMAN DŁUGOSZ i RYSZARD BEKTESZA, a trzecie miejsce zajął Krzysztof Kolanecki i Franciszek Pasternak.

Gratulujemy. Akcja harcerska trwa. P. S. Przy okazji składamy tą drogą podziękowania za uczynność i opiekę nad młodzieżą oraz czynny udział w imprezie, nauczycielowi WF — mgr Pielakom i nauczycielce P. Czubot. Pochwalę kierujemy również pod adresem drużynowego — Romana Krewskiego.

WL. L.



Harcerski bieg patrolowy. Na zdjęciu moment sprawdzania znajomości znaków drogowych

Z ŻYCIA MIASTA

Zagrożenie realizacji przebudowy i oświetlenia ulic w Świdniku

W POPRZEDNIM numerze naszego pisma, w notatce pt. „Renowacja swidnickich ulic” poinformowaliśmy czytelników o uzyskaniu limitu i środków na kontynuację przebudowy nawierzchni oraz na modernizację i rozbudowę oświetlenia ulic.

Z dniem 1 sierpnia br. Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Lublinie rozpoczęło asfaltowanie ulic a Lubelskie

Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych przystąpiło do kontynuacji oświetlenia ulicznego. Początkowo tempo

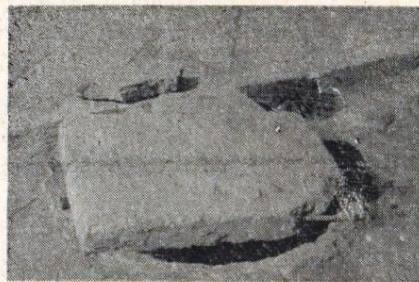
do asfaltowania ul. Mickiewicza. Istnieje zatem pilna konieczność zlecenia przez ODBOR — Południe dodatkowego wykonania paru wpustów burzowych na tej ulicy. W wypadku ułożenia asfaltu bez uzupełnienia kanalizacji burzowej, ulica ta będzie stanowić zlewnię wód opadowych, a w okresie zimowym zamieni się w lodowisko stwarzające niebezpieczeństwo wypadków drogowych.

REASUMUJĄC, sygnalizujemy wszystkim instytucjom i przedsiębiorstwom odpowiedzialnym za realizację Uchwały KERM nr 68/64, że wykorzystanie limitów i środków w wysokości 2,4 mln zł przydzielonych na przedmiotowe roboty Zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów nr 42/65 — jest bardzo poważnie zagrożone.

Równocześnie pragniemy przypomnieć dyrekcjom MPRD i LPISIE, że zrealizowanie do końca br. pełnego zakresu finansowo-rzeczowego wyżej wymienionych robót jest poniekąd sprawą prestiżową PWNR w Lublinie, które występując pismem z dnia 16 kwietnia br. do Zastępcy Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów ministra Zbigniewa Januszko o limit i środki w wysokości 2,4 mln złotych, zagwarantowało równocześnie zabezpieczenie wykonawstwa omawianych zadań.

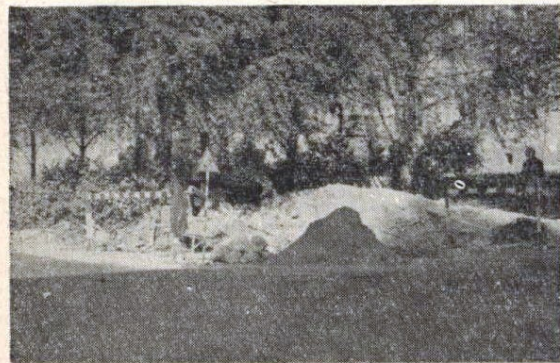
Uniemożliwienie przez MPRD i LPISIE dotrzymania powyższego zobowiązania PWNR wobec Komisji Planowania przy Radzie Ministrów spowoduje poza nie wykonaniem oświatowych ustaleń Uchwały KERM nr 68/64 — poważne trudności w uzyskiwaniu jakiegokolwiek dodatkowych limitów i środków w latach przyszłych.

Kazimierz Mejnartowicz



Na zakrętlach wjazdów na plac przy MRN leżą na ulicy takie oto zawalidrogi. Codziennie przechodzą tędy pracownicy MRN i MFGK i M, ale jak dotąd nikt nie wydał polecenia usunięcia tych przeszkód

Foto: M. Kos



Jeszcze asfalt nie ostygł na ulicy Sławińskiego, a już rozpoczęto na niej wykopki. Czy nie można było wcześniej przeprowadzić niezbędne naprawy sieci wodociągowej?

Foto: M. Kos

Kłopoty placówki ZURT

Naprawić zepsuty telewizor w Świdniku nie jest rzeczą łatwą. Jedyny punkt naprawy telewizorów, mały warsztat naprawy mieszczący się w skromnym pomieszczeniu na zapleczu sklepu radio-telewizyjnego nie jest w stanie naprawić w terminie wszystkich odbiorników.

Telewizory długo stoją w magazynku — przechowalni i cierpliwie czekają na swoją kolej. Telewizyjny „lekarz” w punkcie ZURT-u w Świdniku nie ma, niestety, zbyt wielu.

Niecierpliwą się dla odmiany klient. Sezon jesienno-zimowy sprzyja szczególnie rozwojowi telewizji. W długie wieczory każdy z nas zasiada z przyjemnością przed „małym ekranem” po to, by obejrzeć zawsze ciekawe wydanie dziennika telewizyjnego, sztukę teatralną czy film. Ci, którzy przyzwyczaili się od lat kilku do telewizji, denerwują się chyba najbardziej wówczas, gdy telewizor nagle gaśnie i milknie. Z jego szybką naprawą jest bowiem wówczas nie mały kłopot. Na jedyny punkt naprawy w naszym mieście przypada około 2,5 tysiąca telewizorów, z tego duża część się psuje. Trzeba zatem zrobić wszystko, aby poprawić sytuację na tym odcinku.

Zwiększony personel, zwiększona ilość części zapasowych do różnego rodzaju typów telewizorów, pomieszczenie do napraw z prawdziwego zdarzenia — oto tylko niektóre środki zaradcze, które, naszym zdaniem, mogą polepszyć istniejące warunki. Wie o tym lepiej chyba od nas dyrekcja ZURT-u w Lublinie, lecz jak dotąd nie troszczy się zbyt o telebionetów ze Świdnika.

robót, szczególnie w zakresie układania asfaltu, napawało optymizmem i nadzieją, że tegoroczny zakres robót zostanie w pełni zrealizowany.

STALO się niestety inaczej. Z bliżej niewyjaśnionych przyczyn MPRD w dniu 4 września tr. przerwało roboty całkowicie i do momentu pisania niniejszej notatki tj. do dnia 24 września ponownie do robót nie przystąpiło. Analogicznie przedstawia się sprawa robót LPISIE. Nadal zahamowana jest kontynuacja modernizacji oświetlenia ulicznego i realizacji nowego oświetlenia skweru im. Tadeusza Kościuszki.

Niedostateczne jest również tempo robót kanalizacyjnych prowadzonych przez LPISIE na zlecenie MPRD. Roboty te, polegające na przebudowie studzienek kanalizacyjnych i podnoszenia na poziom asfaltu ulicznych wpustów burzowych, w poważnym stopniu rzutują na układanie drugiej warstwy asfaltu.

PRZY okazji należy stwierdzić, że projekt przebudowy ulic nie obejmuje doborzenia w odpowiednią ilość wpustów burzowych, przewidzianej



Takie oto dziury w jezdni asfaltowej można zobaczyć na ulicy K. Świerczewskiego

Foto: M. Kos

Pożyteczny prezent

Przedszkole nr 2 przy ul. Świerczewskiego, do którego uczęszcza obecnie 183 dzieci, otrzymało od działu socjalnego nowe wyposażenie szatni. Dotychczasowe, duże szafki ubraniowe zastąpiono mniejszymi, ale również pojemnymi, otok których ustawiono podręczne ławki ze schowkami na buciki. Siedemnaście szafek, które mają także tę zaletę, że są dostatecznie niskie, a więc wygodne dla małych, doskonale mieści ubrania wszystkich przedszkolaków.

Tym pożytecznym prezentem kierowniczka Maria Kubata jeszcze raz podkreśliła swoją dbałość o placówki socjalne.

W szatni oraz w holu przedszkola zawieszono nowe maty słomiane, a na nich kolorowe, ludowe wycinanki, talerze i rysunki przedszkolaków. Wszystko to robi zaraz po wejściu bardzo przyjemne wrażenie i wyraża u dzieci poczucie estetyki.

Diękując za to, co już zostało zrobione, chcielibyśmy w imieniu dzieci poprosić o załatwienie jeszcze kilku pilnych spraw. Ostatni remont przedszkola przeprowadzono w 1963 roku. Obecnie ściany są już brudne, a na suficie widać zacieki, powstałe jeszcze w ubiegłym roku. Szczyt frontowe i siatka odgradzająca teren przedszkola, są już od dawna uszkodzone. Dzieci z okolicznych bloków, a także mieszkańcy hoteli robotniczych przedostają się do ogródka nie tylko przez dziury, ale również ponad ogrodzeniem. Niszcza wystawione do zabawy huśtawki, zjeżdżalnie i inny sprzęt. Z posiadanych w czynnie społecznym w 1963 roku 90 jesionów, zostało tylko 5. Resztę zniszczono. Czy nie należałoby zatem, po naprawieniu ogrodzenia, zabezpieczyć go przynajmniej drutem kolczastym? Lepšie to chyba, niż trzymanie sprzętu w piwnicy.

Na piaskownicy dzieci czekają już trzy lata! A przecież zabudowanie ich na zamkniętym terenie byłoby pomocą dla wychowawczyń. Nie musiałby one chodzić z dziećmi na dalekie spacer do lasu, co nawet z uwagi na konieczność przeprowadzania dzieci przez tory kolejowe jest bardzo uciążliwe.

PROGRAM FILMOWY na miesiąc październik

- 2.X — 3.X — HELENA TROJAŃSKA — prod. USA, panoramiczny, kolorowy
- 4.X — PRAWDA — prod. francuskiej (z Brigitte Bardot)
- 5.X — 6.X — BANDA — prod. polskiej
- 7.X — 8.X — SZECHEREZADA — prod. francuskiej, panoramiczny, kolorowy
- 8.X — 10.X — TAJEMNICE ZŁOTEGO RUNA — prod. francuskiej
- 9.X — 11.X — KRSARZE PACYFIKU — prod. radzieckiej
- 12.X — 13.X — OPowieść sentymentalna — prod. rumuńskiej
- 12.X — 13.X — SŁABA PLEĆ — prod. francuskiej, kolorowy
- 14.X — 15.X — JUDEX, ALBO ZBRODNI UKARAŃ — prod. francusko-włoskiej
- 16.X — 17.X — GRAD — prod. francusko-włoskiej, kolorowy
- 18.X — 19.X — RANCZO TEKSAS — prod. polskiej
- 20.X — 21.X — MIŁOŚĆ JEDNEJ NOCY — prod. węgierskiej
- 22.X — 24.X — TRZEJ MUSZKIETEROWIE — prod. francusko-włoskiej, seria I
- 25.X — 27.X — TRZEJ MUSZKIETEROWIE — prod. francusko-włoskiej, seria II

28.X do 10.XI PRZEGLĄD FILMÓW KINEMATOGRAFII RADZIECKIEJ

- 28.X — 29.X — MŚCICIEL Z GOR, kolorowy
- 30.X — 31.X — CIOTKI NA ROWERACH
- 1.XI — EWAKUACJA
- 2-3 — DROGA PRZECZ TĄŻ
- 4-5 — CZAPAJEW
- 6 — CZŁOWIEK Z PRZESŁOŚCI
- 7-8 — BARIER OGNI
- 9-10 — BYŁ SOBIE DZIAŁ I BABA
- 9-10 — PORUCZNIK JAZDY, kolorowy

W DYSKUSYJNYM KLUBIE FILMOWYM

- 1.X — RIO... 48 STOPNI — prod. brazylijskiej
- DROGA DO WIDZA (dodatkowo)
- 6.X — UPADEK CESARSTWA RZYMSKIEGO (reżyseria Anthony Mann), dramat historyczny kolorowy
- 11.X — TOM JONES — prod. angielskiej (reż. Tony Richardson) kostiumowy, kolorowy
- 6.X — CAF — FRANKENSTEIN (reż. Richard Quine)
- 20.X — TRZY KROKI PO ZIEMI — prod. polskiej (reż. Hoffman i Skórzewski)
- 27.X — UROCZA GOSPODYNI — prod. USA, komedia



Powyższe zdjęcie dedykujemy tym, którzy nie mogą podjąć decyzji w sprawie podjęcia czynu społecznego. Zima już nie długo, a górka saneczkowa w parku znajduje się w stanie godnym pożalowania.

Foto: M. Kos

Kino zaprasza

W trosce o wychowanie dzieci

Świdnik ma już cztery budynki szkolne. W poprzednim numerze pisaliśmy o uroczystym otwarciu najnowszej szkoły położonej przy ul. 22 Lipca.

W nowym budynku jest 15 klas lekcyjnych, 4 gabinety do zajęć, sala gimnastyczna wyposażona w sprzęt do ćwiczeń, przy niej pokój z prysznicami, świetlica, kuchnia dla dzieci, które będą się tu dożywiać oraz w suterenie kompletnie urządzona szatnia. Korytarze szkoły są widne i szerokie. Ponad 1200 dzieci, które uczęszczają do szkoły, mają się więc nie tylko gdzie uczyć, ale również odpocząć i zabawić. Za szkołą, na zamkniętym terenie będzie również boisko sportowe. Już teraz stoją na nim kolorowe ławki, na których w lecie zasiadą młodzi kibice.

Od otwarcia szkoły minął zaledwie miesiąc. Wnętrze jeszcze pachnie farbą i świeżością, a już niestety, znaleźli się wśród uczniów wandalę, którzy brudzą, niszczą i nie szanują społecznej własności.

Zastępca kierownika Jadwiga Bernard od pierwszych dni zaprowadziła w szkole dobre obyczaje. Wszędzie panuje ruch prawostronny. Dzieci wchodzi na plac i do budynku prawnymi drzwiami, na prawo do suterenu i dopiero prawnymi schodami na górę, do swoich klas. Porządek ten przestrzegany przez wychowawców, obowiązują przede wszystkim dzieci, które chociaż jeszcze nieraz zapominają o nim, to jednak w większości przestrzegają obowiązujące w szkole

przepisy. A są one na pewno bardzo potrzebne. Dzieci nie popychają się, nie kłócą, co jest ważne szczególnie przy gromadnym przechodzeniu przed i po zakończeniu lekcji. No, i w ogóle uczą się prawidłowego chodzenia.

Na korytarzach zawieszono w związku z tym tabliczki z napisami: „Wejście” i „Wyjście”. I tu dali o sobie znać źle wychowani uczniowie. Na jednej z nich, w widocznym miejscu dopisano wulgarny wyraz. Złapano na gorącym uczynku chłopców, którzy kradli wkrety i różne drobiazgi. Inni, bardziej sprytni wynieśli

Nauczyciele i rodzice

po kryjomu, w kieszeniach lańcuchy i uchwyty od płuczek w ubikacjach. Tyle przez miesiąc...

Dlaczego dzieci nie szanują nowych, pięknych klas i urządzeń sanitarnych, mimo że wychowawcy uczą ich poszanowania społecznego mienia? Wydaje się, że dużą winę za to ponoszą rodzice. Kierownik szkoły, doświadczony pedagog WŁADYŚLAW ŚWITAŁ tylko we współpracy z rodzicami widzi rozwiązanie wielu problemów. Dziecko większość czasu spędza w domu. Z domu wynosi nawyki i upodobania. Dlatego też rodzice po-

winni pomóc nauczycielom i nie skłaniać na nich całego obowiązków wychowawczych. A jakie często się zdarza, że matka zamiast zganić syna nieuka i łobuza — wymyśla nauczycielowi.

Byłam świadkiem takiego zdarzenia: chłopak, zdaniem wychowawców dający zły przykład klasie, arogancki i leniwy został przeniesiony do innej szkoły. Chodziło głównie o to, aby separując od kolegów ukarać go za wytryki. Do szkoły wezwano matkę. Nie rozumiała, że chłopaka nie wyrzucono ze szkoły, a tylko przeniesiono. Niemal krzycząc, wymyślała kierownikowi szkoły, straszyła kuratorium i bez przerwy broniła swego rzekomo skrzywdzonego syna. Można się domyślić, że tak samo rozmawiała ona o wychowawcach z synem i że nieraz autorytet nauczyciela był w domu ucznia podrywany. Czy wobec tego można się dziwić, że chłopak na pytanie nauczyciela zadane na lekcji: dlaczego nie piszesz zadania, odpowiada: bo nie mam ochoty, że pozwala sobie w obecności wychowawcy kopać krzesła i trząść drzwiami, że wychodząc po przykrej rozmowie z kancelarią nie uważa za obowiązek powiedzieć do widzenia.

Dlatego też przypominamy tym rodzicom, którzy źle pojmują swoje obowiązki albo za mało interesują się dziećmi: nie oglądajcie się na nauczycieli. Uczę dzieci poszanowania własności społecznej, grzeczności i czystości. Uczę je teraz, aby za kilka lat nie musiał was wyręczać dom poprawczy albo kurator.

Listy do redakcji

Uciążliwy lokator

Przy ulicy 22 Lipca 5 m. 13 mieszka ob. Marian Kozak — rencista, wraz z rodziną. W mieszkaniu prowadzi prywatny warsztat. Całymi dniami stuk, wierz i zachowuje się tak, jakby mieszkał sam w całym bloku. Nie pomagają żadne prośby, że ludzie mają małe dzieci, które w dzień śpią. Ordynarnie, nie otwierając drzwi, krzyczy: „Proszę nie przychodzić w żadnej sprawie, nie robię nic w nocy, a w dzień robię, co mi się podoba”. Sąsiedzi interweniowali kilkakrotnie w administracji. Po przyjeździe administratora ob. Śmolskiego, spokojny trwał do słowne pół godziny i znowu to samo: wiercenie, piłowanie, stukanie. Mało tego: ob. Kozak ma syna około lat 11, który wyprawia orgie na klatce schodowej, na strychu i w piwnicach. W czerwcu milicja wyważyła drzwi w piwnicy ob. Kozaka i rozganiła gromadę chłopców. Spokojny trwał jeden dzień. Wczesną wiosną syn Kozaka uderzył w głowę rodzinką osiemniesięczne dziecko. Przez trzy miesiące nosiło ono na głowie siniak. 6 września wyrzucił do góry nogami zaściony wózek. Gdy skarga o tym dotarła do ojca, zaczął on ordynarnie krzyczeć: „Proszę się natychmiast wynieść, o żadnych skargach nie chcę słyszeć, dziecko jest żywe i mu-

si się wyszumieć, ja go bić nie będę”. Trzasnął drzwiami i tak zakończył rozmowę. Gdy się zwrócił uwagę, chłopak się wykrzywił, pokazuje język i każe się jeszcze gdzieś całować. Nikt nie jest w stanie uspokoić ojca w mieszkaniu, a syna na klatce i pod blokiem. Jakże jest wyjście i jaka jest na to rada? Przecież inni lokatorzy też chcą mieć trochę spokoju. Powyższe przykłady mogą potwierdzić wszyscy mieszkańcy tego bloku, a szczególnie klatki schodowej od 10 numeru wwyż. Przed naszym blokiem jest trawnik zrobiony i pielęgnowany przez nas w czynie społecznym. Roman Kozak zbiera kolegowi, depcze, łamie kwiaty i drzewa. Na klatce schodowej wypisuje bardzo brzydkie wyrazy, skrobąc w tynku (proszę sprawdzić), zanieczyszcza korytarz i piwnice. Może redakcja zechce nam pomóc lub doradzić, w jaki sposób powstrzymać ojca i syna od wytryków, na jakie sobie pozwalają.

Mieszkaniec bloku
(nazwisko i adres znane redakcji)

Tyle list. Zawiera wystarczająco dużo przykładów na to, aby opublikowane na łamach naszej gazety zaawstydziły ojca i syna. Złożyliśmy wizytę lokatorom bloku nr 5. Nie tylko potwierdzili, ale jeszcze dorzucili garść szczegółów. Jeśli nawet część tego odrzucimy jako słowa wypowiedziane w zderzeniu i rozgoryczeniu, to i tak zarzutów jest sporo. Jedenastoletniego Romana powierzyliśmy specjalnej opiece kierownictwa szkoły, do której uczęszcza. Wyjdzie to chłopcu na pewno na zdrowie, tym bardziej, że szkoła oddalona jest od jego domu zaledwie o kilkadziesiąt metrów, a kierownik mieszka w gmachu szkoły i często przechodzi przez ul. 22 Lipca.

Większe niebezpieczeństwo stanowi jednakże ojciec Romana, który sam zachowuje się niewłaściwie, aprobując również wytryki syna. A może ob. Kozak nie wie o tym, że młodzi ludzie w wieku jego syna wyżywają się przez kopanie piłki, uprawianie innych sportów.

Domysłamy się, że Roman ma również matkę. Może właśnie ona nie czekając na zaproszenie ze szkoły wybierze się do kierownika, aby wspólnie wybrać jakiś właściwy sposób postępowania z niesfornym mężem i synem. Radzimy nie odwiekać tej wizyty i wychowanie zacząć od zaraz.

Jeśli opublikowanie listu nie pomoże i rodzina Kozaków będzie nadal zakłócać spokój pozostałym lokatorom, prosimy o zasygnalizowanie, postaramy się interweniować w sposób bardziej radykalny.

REDAKCJA

Nowości biblioteki ZDK

Wincenty Tomaszewicz — ZE WSPOMNIENI LĘKARZA.

Recenzję należałoby zacząć od stwierdzenia, że książka W. Tomaszewicza, to chyba jedna z najwybitniejszych pozycji pamiętnikarskich, jakie w ostatnim czasie otrzymał polski czytelnik. Jest to książka wyróżniająca się formą i wybijająca treścią — treścią bogatą, miejscami wręcz rewelacyjną.

Profesor Wincenty Tomaszewicz 65 lat temu rozpoczął działalność lekarską jako lekarz rejonowy w zapadłej wsi w środkowej Rosji. Po 23 latach pracy na Ukrainie i w Rosji w r. 1922 prof. Tomaszewicz — urodzony w r. 1876 w tambowskiej guberni jako syn powstaniec 63 roku — przyjeżdża do kraju, do swoich „szklanych domów”.

Wspomnienia prof. Tomaszewicza sięgają głęboko w wiek dziejowy, ich terenem jest Rosja i Ukraina, po roku 1922 — Polska. Spoza nagromadzonego materiału wylania się osobowość autora o rozległych i wszechstronnych zainteresowaniach, ogromnej wiedzy, zadziwiająco chłonnej pamięci i spójności w wyrażeniu z najpiękniejszych tradycji wolnościowych XIX wieku.

Z. Flisowski — LOT NA POŁUDNIU.

Autor książek „Westerplatte”, „Bitwa pod Skagerrakiem”, „Ardeny” przebywał przez kilka miesięcy w Indonezji i Iranie Zachodnim w okresie dla tego rejonu przełomowym, gdy dobiegał końca okres scalenia państwa indonezyjskiego. Relacja spadochroniarzy indonezyjskich — uczestników kampanii irańskiej, zdjęcia dokumentalne, relacje z walk na zachodnim Pacyfiku w okresie drugiej wojny światowej, reportaże o siłach zbrojnych Indonezji, interesujące spojrzenie na spotkanych ludzi i kultur różnych rejonów — oto treść „Lotu na południe”.

Bohdan Arct — SKRZYDŁA NAD WARSZAWĄ.

Popularna powieść, przeznaczona przede wszystkim dla młodych czytelników, historia polskich poczyną lotniczych w mieście stołecznym Warszawie. A poczynania te sięgają dosyć zamierzchłej przeszłości, bo połowy wieku siedemnastego, kiedy to na dworze króla Władysława IV miały podobno miejsce pierwsze wloty na maszynach cięższych od powietrza. Następnie jednak wydarzenia lotnicze w Warszawie odbywały się na początku bieżącego stulecia. Dużo miejsca zajmują w książce dzieje lotniczej obrony Warszawy w 1939 roku prowadzonej skutecznie w pierwszych dniach września przez samoloty brygady pościgowej. Książkę zamykają rozdziały poświęcone współczesnej lotnictwu Warszawian, oraz kronika ważniejszych wydarzeń lotniczych związanych ze stolicą Polski.

Stanisław Dygat — DISNEYLAND.

Akcja nowej powieści Stanisława Dygata o tematyce współczesnej, bogatej w obserwacje obyczajowe, toczy się w środowisku studentów i sportowców. Jej problematyka psychologiczna, obejmująca zasadniczo sprawy życia ludzkiego — miłości, wierności, potrzeby wiary w ludzi i w siebie — ukazana jest z liryzmem i gorzkim humorem, tworzącym w sumie charakterystyczny, niepowtarzalny styl narracji.

Anna Wyszczacka — MAŁA MIŁOŚĆ?

W swojej książce autorka próbuje w formie lekkiej, felietonowej odpowiedzieć na wiele pytań i wątpliwości nurtujących współczesną młodzież, dzisiejsze młode małżeństwa i rodziny. Młodzież bywa szczodrze dostawcą tematów i problemów, bowiem podstawą do opracowania tej książki były nie tylko felietony Wyszczackiej w „Kobiecie i życiu”, ale również listy czytelników i czytelników, a zwłaszcza dyskusje autorki na spotkaniach z młodzieżą.



Już niedługo nasi najmłodsi otrzymają nowy, piękny żłobek. Budowniczo wie dokładali wszelkich starań, by wykonać go bez usterek, gdyż został on zgłoszony do konkursu „Złoty Kielni”

Foto: M. Kos

KIOSK ZAŚLANIA WIDOCZNOŚĆ

Na rogu ulicy Mickiewicza i Świerczewskiego stoi kiosk „Ruch”. Jest on bardzo potrzebny w tej części miasta, co zresztą dostrzegła lubelska dyrekcja, zabierając stary a dając dzierżawę nowy i większy. Kiosk taki jednak na rogu ulicy zasłaniając widoczność z jezdni. Jest to tym bardziej niebezpieczne, że tą drogą wracają z przedszkola dzieci mieszkające przy ul. Mickiewicza, a i dlatego, że obok jest klub motorowy. Należałoby chyba wziąć pod uwagę te dwa czynniki i przesunąć kiosk albo włączyć, albo w bok placu.

NIE NA TYM POLEGA STABILIZACJA

Personel kina „Lot” skarży się od dłuższego czasu na pewną grupę publiczności, jaka odwieżdza kino. Chodzi tu mianowicie o młodych Cyganów, którzy zakłócają spokój na widowni w czasie wyświetlania filmu. Grzdy, cmokania, a nawet niecenne okrzyki usłyszeć można bardzo często, tak w czasie trwania seansów popołudniowych jak i wieczornych. Atmosfera taka, nie sprzyja na pewno właściwemu odbiorowi projekcji.

(mk)

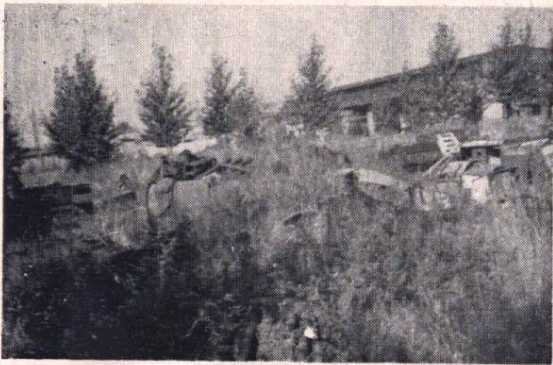
Wakacje są dla młodzieży najprzyjemniejszym okresem w ciągu całego lata. Niestety, trwają tylko dwa miesiące. Dlatego właśnie, wszyscy staramy się je jak najlepiej wykorzystać, aby nie zmarnować tych przepięknych dwóch miesięcy i w ciągu tego krótkiego przecież czasu możliwie najwięcej zobaczyć, poznać i przeżyć. Wakacyjne plany robimy już na długo przed końcem roku szkolnego. Zaplanowaliśmy dobre wakacje nie jest uwalniać takie łatwe jakby się mo-

ZHP

gło wydawać. Dorośli mogą je chać na wakacje, dzieci mają kolonie, a młodzież, szczególnie ta niezorganizowana nie ma, niestety wielkiego wyboru. Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa z młodzieżą zorganizowaną. Wakacje ma obozie, wędrowce czy rajdzie — to naprawdę wakacje na 102.



Obozowa kadra instruktorów



Na terenie między ulicą Świerczewskiego, a torami kolejowymi znajduje się dużo nieporządków. Między innymi zorganizowano tam składowisko złomu. Efekt widoczny na zdjęciu. Fordzewiały złom, do połowy porośnięty chwastami to żadna ozdoba dla ruchliwej ulicy
Foto: M. Kos

Z notatnika reportera

BRUD NA DWORCU PKP

Podobno w niedalekiej przyszłości w Świdniku rozpocznie się budowa nowego dworca kolejowego. W tym powinno to jednak przeszkadzać w utrzymaniu należytej czystości w obecnych pomieszczeniach na dworcu osobowym PKP. Poczekałnie dworca i WC są do tego stopnia zabrudzone, że aż trudno z nich korzystać. Zwracamy również uwagę na brakujące szyby w poczekalni. Zbliża się zima i warto już pomyśleć o zabezpieczeniu ciepła dla podróżnych.

„KLIENT NASZ PAN”

Stoliki w kawiarni „Ja i Ty” są tak gęsto ustawione, że trudno o przy nich usiąść, by nie przeszkadzać osobom siedzącym przy sąsiednich stolikach. Proponujemy zlikwidować dwa stoliki w rzędzie pod oknami. Będzie o wiele lepiej i przyjemniej. Kasa kawiarni też nie straci na takiej zmianie, bo wtedy do kawiarni przyjdą również ci, smakosze, pół czarnej, którzy nie lubią słuchać cudzych szepcików i zwierzeń.

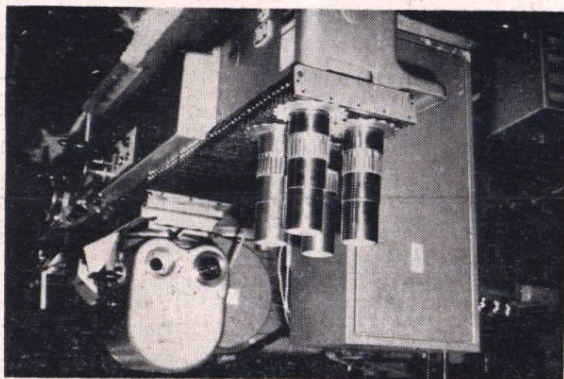
SIOSTRY „CARMEN”

ZDK wzbogacił się o bardzo dobry, żeński duet gitarowy, który nosi nazwę SIOSTRY „CARMEN”.

Duet występował już przed świdnicką publicznością w dniu 26.IX. br. i przypadł jej do gustu, o czym świadczyły liczne brawa, którymi nagradzano występ.

sok.

Pomysł a zgadniesz



Pracownik obsługujący powyższe urządzenie oraz metrapaź z drukarni układający artykuły i zdjęcia na stronie gazety, popętnili poważne nieprawidłowości. Pomysł i zgadnij jakie, a później znajdź odpowiedź na jednej ze stron numeru.

Foto: E. Wesolowski

Z życia ZDK

Świetlice hotelowe w okresie jesienno - zimowym

Praca świetlic hotelowych absorbuje od dłuższego czasu dyrekcję zakładu, administrację i zw. zawodowe. W trosce o zaspokojenie potrzeb kulturalnych mieszkańców hoteli robotniczych — oddano w tym celu kilka pomieszczeń na świetlice w hotelach nr 11, 53, 56 i 59. W świetlicach tych zatrudniono kwalifikowany personel KO w osobach kol. kol. Ireny Łuczyskiej, Gertrudy Balki i Stefana Krukowskiego. Z tymi to właśnie pracownikami nawiązaliśmy redakcyjny kontakt po to, aby dowiedzieć się od nich, w jaki sposób przygotowują pracę w świetlicach hotelowych na okres jesienno-zimowy.

Podczas rozmowy z kierownikami świetlic zanotowaliśmy sporo cennych uwag, zamierzeń i inicjatyw, którym należałoby tylko mocno przykładać i przystąpić do realizacji. Oto np. w świetlicy hotelu nr 59 planuje się wznowienie odczytów Uniwersytetu Robotniczego. Tematy szczególnie interesujące mieszkańców hoteli, to najczęściej prawo i życie, medycyna i sport, sprawy małżeństwa i rodziny.

Według opinii kierownika świetlicy hotelowej powyższe tematy przyciągały najbardziej młodzież, która w przeważającej większości zamieszkuje hotele.

Nie więc dziwnego, że ta sama młodzież domagała się ich powtórzenia.

Życie kulturalne w świetlicach robotniczych, to w większości program telewizyjny. Telewizory przekazane przez zakład do świetlic hotelowych spełniają chyba zasadniczą rolę w pracy KO.

Programy telewizyjne, w których każdy znajduje dla siebie coś interesującego, oglądane są bez przerwy. Szczególnie nasilenie jest oczywiście w godzinach wieczornych. Dziennik telewizyjny, dobra sztuka, film — to wszystko pasjonuje.

Młodzi mieszkańcy hoteli, szczególnie ci, którzy się uczą i studiują, myślą o zorganizowaniu kursu języków obcych.

Zdaniem kierownika świetlicy hotelu nr 59, kurs taki można by urządzić właśnie w jednej ze świetlic. Kandydaci na kurs rekrutowałby się mogli ze wszystkich hoteli. Projekt wydaje się być jak najbardziej słuszny. Być może, że doczeka się realizacji.

W chwilach wolnych od zajęć i nauki można spotkać w świetlicy hotelowej młodych ludzi przy partycie brydla lub szachów.

Zorganizowanie turnieju między hotelami nie powinno nastrozać poważniejszych trudności. „Przekonałmy się, że stały kontakt z Dorem Kultury, to duża pomoc dla świetlicy” — powiedziała nam dla odmiany sympatyczna kierowniczka świetlicy hotelu nr 11. I rzeczywiście.

Organizacja imprez artystycznych, takich jak np. „Spotkanie z piosenką”, przyciągała do świetlicy zawsze bardzo wiele osób.

Piosenka wykonana na żywo, utwór muzyczny przekazany bezpośrednio przez zespół — oddziaływała na widza zupełnie inaczej niż postacie ze szklanego ekranu.

Jeszcze większą rzytym satysfakcją i zadowoleniem, jeżeli piosenkę śpiewa znajomy lub kolega z pracy. Oni też dziwnego, że w pracy świetlicy hotelowych występy estrady zlicza się do żądanych punktów programu. Organizacja tzw. „punktów bibliotecznych”, to nowość w pracy kierowników świetlic.

Na czym one polegają? Z biblioteki zakładowej wypożycza się pewną ilość książek, a następnie umieszcza się je w świetlicy. Przy wypożyczeniu zaoszczędza się sporo czasu czytelnikom i ułatwia życie.

(MK)

Nieporządki

Na pozór trudno mieć pretensje do administracji zewnętrznej za nieporządki w klatkach schodowych bloku nr 35. Kierownictwo AZ nie czyni wyjątków i zatrudnia w tym celu taką samą ilość personelu sprzątającego jak w innych blokach (m. in. hotelu 53, 56, czy 87). Można więc mieć pretensje jedynie do jakości wykonania prac porządkowych i zastrzeżenie obojętne, aby porządkowanie klatek schodowych w bloku 35 odbywało się codziennie, a nie na przykład raz w tygodniu.

Do tej krótkiej notatki dodamy więc od siebie (Red.) tylko jedną uwagę: Kierownictwo administracji winno zrewidować swój plan pracy, czy nie zawiera on w tym zakresie większych odchyleń od obowiązującej normy.

Słowo krytyki zmuszeni jesteśmy jednak skierować pod adresem tych, którzy bądź to z tytułu zamieszkania, bądź odbywania „odwiedziny” w tym bloku czynią sobie z klatek schodowych magazyn papierów, odpadów, puszek z konserw, zginiłych owoców itp. Jeszcze raz przestrzegamy przed tego rodzaju zanieczyszczeniem i zanieczyszczeniem (bo mają miejsce przypadki zanieczyszczenia pochodzenia organicznego) pomieszczeń w blokach mieszkalnych.

Kierownictwo administracji prosimy o radykalne przeciwdziałanie temu zjawiskowi przynoszącemu ujemne pozostałości mieszkańcom bloku i miasta. W budynku tym działa przecież sama MRN, Urząd Poczto - Telekomunikacyjny i inne poważne instytucje i instytucje.

Rodzice pomagają uczniom

Rodzice uczniów klasy IV b Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego w Świdniku: Edward Przeworski, Włodzimierz Cieplak, Tadeusz Janowski, Marian Lipko, Stanisław Łobacz, Kazimiera Wiacek, Wiesława Gumieniak, Józef Mulak, Stanisław Pietyra, Edmund Trąbka i Kazimierz Pałka wykonali społecznie następujące prace: wyheblowali i pomalowali wszystkie ławki w klasie, naprawili tablicę i zrobili nowe kwintniki. W najbliższym czasie zamierzają wykonać wieżak na ubrania dla 45 uczniów.

Dzieci z IV b i wychowawczyni pani Zmorzyńska dziękują za okazaną pomoc.

(a)

Lato 65 • ZHP

„Kolekcje” najciekawszych, najbogatszych we wrażenia wakacji mają starzy harcerze. Harcerze w ogóle od wielu lat przodują w akcji letniej, organizując co roku wakacje dla olbrzymiej ilości członków i sympatyków ZHP.

W naszej szkole harcerskie obozy stały się już tradycją. Prawie co roku, zabierając cały potrzebny sprzęt, a więc: namioty, plecaki itp. jedziemy szukać wakacyjnej przygody. Warto chyba przypomnieć czytelnikom, że w ciągu ostatnich czterech lat byliśmy na trzech obozach (nie licząc oczywiście zimowisk), jeździliśmy w najodleglejsze zakątki Polski zwiedzając przy tym nie mały smat naszego kraju. Byliśmy w Stegnie, Nowym Targu, w Zalesiu koło Krosna i w Osoninie nad Zatoką Pucką.

Ze wszystkich obozów przywieźliśmy moc najmielszych, niezapomnianych wrażeń i przeżyć, chociaż obozy, to nie tylko przygoda, zabawa i leniuchowanie. Dużo czasu poświęcaliśmy pracy i... nauce. Oczywiście nie była to nauka taka jak w szkole, ale nauczyliśmy się dużo. Pozналиśmy życie ludzi z najróżniejszych

regionów Polski; ich zwyczaje i obyczaje, ich mowę tak niekiedy różną od naszej. A lekcje geografii — wycieczki w góry i spacer nad brzegiem morza lub wycieczka do Czechosłowacji podczas pobytu na obozie w Nowym Targu, to lekcje których się nie zapomina. A wreszcie, o ile bardziej samodzielni, zaradni i odważni wracaliśmy z naszego obozu.

W tym roku byliśmy nad Zatoką Pucką w Osoninie. Przyjemności i trudny obozowy życie tym razem dzielił się w grupie 62 osób. Główne punkty naszej działalności na tym obozie, to przede wszystkim zwiedzanie terenów, wycieczki oraz prace dla miejscowej ludności. Na pierwsze miejsce wysuwają się chyba zwiedzanie. Organizowaliśmy ich dużo. Wszystkie miały na celu jak najlepsze poznanie okolicy, poznanie całej pięknej ziemi kaszubskiej, a przede wszystkim jej mieszkańców. Stuchaliśmy starych kaszubskich legend i baśni, stuchaliśmy mowy Kaszubów tak przecież innej niż nasza, uczuliśmy się wydrzeń i powieści, które tak bardzo różniły się od naszych słów.

Organizowaliśmy też wiele imprez różnego rodzaju. Jedną z nich był Obozowy Dzień Dziecka zorganizowany przez zastęp „Piegiulek”. Wielka Spartakiada Sportowa, która zgromadziła ogromną ilość zawodników spośród miejscowej młodzieży, uczestników naszego obozu jak i uczestników innych obozów stacjonujących w Osoninie. Osobny rozdział w naszej obozowej kronice stanowią wycieczki. Było ich bardzo wiele. Nie sposób powiedzieć o wszystkich. Najważniejsze i chyba najbardziej udane to wycieczka do Trójmiasta, na Westerplatte, wycieczka na Hel, no i niezapomniany rajd szlakiem Stefana Żeromskiego, który odbył się w strugach deszczu. Ze względu na złą pogodę wzięło w nim udział tylko czternaście harcerzy, w tym czterech harcerzy.

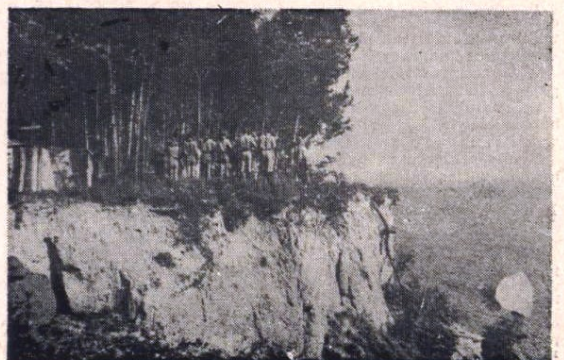
Wprawdzie pogoda płatała nam ciągle figle, mimo to jednak wiele czasu poświęciliśmy na kąpiel — i jeśli to było możliwe — na opalanie.

Osobną zupełnie sprawę stanowi warty, służba w kuchni, nocne podchody, alarmy i... karne raporty. Pewnej nocy wybrali się do nas po flagę harcerze z obozu lubelskiego, którzy tak jak my rozbili namioty w osonińskim lesie. Wycieczka po flagę nie udała im się jednak. Na-

sze warty były czujne i niefortunny wycieczkowicze resztę nocy spędzili w „areszcie”. Nocna wycieczka nie opłacała się lublińskom zupełnie. Od samego rana musieli pracować w naszej kuchni. Na domiar złego musieli wpiąć się do naszej kroniki. Napisał: „Zhańbieni, poniżeni itp.”. Na warty zawsze czuło się małe lenki dreszczyk, ale nikt się do tego nie przyznawał. Alarmy, karne raporty... tego nie można opisać... to trzeba przeżyć.

Najtrafniej ocenia to piosenka:

HANNA WCISŁOWNA



Na wysokiej skarpie w Zatoce Puckiej rozbili obóz świdniccy harcerze

Wycieczki w niedzielę
Te nocne inspekcje
Te alarmowe chryjki
Oczarowały nas
Te raporty, apele
Wycieczki w niedzielę
To żywioł nasz.

W ogóle obóz to piękna rzecz, wielka przygoda. Jak ktoś powiedział: lekcja geografii, historii, życia. Szkoda, że trwało tylko miesiąc... Nie martwmy się jednak, w następnym wakacje pojeździemy znowu...

AVIA SPORT I TURYSTYKA TKKF

Sukces pięściarzy Avii

Widzew Łódź pokonany 15:5

Bokserzy zwyciężyli niespodziewanie lidera rozgrywek — silny zespół łódzkiego Widzewa 15:5. Takiego wyniku nikt do prawdy nie oczekiwał.

Zespół Avii wystąpił na ringu w Lublinie, w starym „wiosennym garniturze” z zawodnikami, którzy w wielu przypadkach wstępują dopiero w ligowe szranki.

Warchałowski, Wojtalik, Adamczyk — to na pewno młodzi, ambitni pięściarze. Daleko im jednak na pewno do sukcesów takich pięściarzy jak Guziński, Rutkowski czy Karolak, z którymi to właśnie przyjechał do Lublina na rewanż z drużyną świdnicką zespół Widzewa.

Aż 5 cennych punktów z 20 możliwych zdobyli właśnie zupełnie nieoczekiwanie najmłodszy bokserzy Avii. I to chyba potwierdziło raz jeszcze starą dewizę w boksie, że w tej dyscyplinie nie ma zdecydowanych faworytów.

Do rewanżowego pojedynku z Widzewem przystąpiła drużyna Avii z niesłychanym „zębem”.

Po porażce w Łodzi każdy bokser drużyny świdnickiej dążył do pełnego odwetu nad swoim przeciwnikiem. I o ile w kilku przypadkach rewanże udały się w całości, o tyle jeden z nich „nie przeszedł”. Mamy tu na myśli pojedynkę Rutkowskiego z Młynkiem.

Nazwisko boksera łódzkiego od dawna już figuruje w notessie Feliksa Sztama.

Zawodnik łódzki zaliczany do młodzieżowej kadry narodowej, występował już kilka razy za granicą. Po niego też „sięgała” I-ligowa łódzka Gwardia. Rozprawiał się on także gładko w dotychczasowej karierze pięściarskiej z kilkoma utalentowanymi bokserami.

Nie znaczy to wcale, że zawodnik ten nie znalazł dla siebie godnych przeciwników.

Jednym z nich był dwukrotnie Stefan Mlynek z Avii Świdnik, który dał się porażnie we znaki łódzianinowi w jego rodzinnym mieście, a jeszcze bardziej w Lublinie.

Tak w Łodzi, jak i w Lublinie komplet sędziowski był niestety, niewzruszony w swej ocenie i przechylił szalę zwycięstwa na korzyść boksera łódzkiego.

Zdaniem licznych obserwatorów, moralnym zwycięzcą obydwu walk był jednak zawsze Mlynek.

Ponieważ zawodnik świdnickiej Avii — Stefan Mlynek, jest ambitnym sportowcem, umiał się on zawsze szybko pogodzić z „niewypadami” sędziowskimi i z honorem przyjął obydwie porażki.

I to jest chyba najcenniejsze zwycięstwo tego młodego, utalentowanego pięściarza, który nale-

ży do najsilniejszych punktów naszego zespołu.

A w ogóle, duże brawa dla całej drużyny.

Dla trenera Henryka Kukiera, dla Góralskiego, Berejowskiego, Komendarskiego, Warchałowskiego, Wojtalika, Młynka, Seibora, Adamczyka, Steciuka i Furmankiewicza.

Zasłużyli oni za mecz z Widzewem na duże uznanie.

(M. K.)

Piłkarze na brązowy medal

Bardzo krótko cieszyli się sympatycy piłkarskiej drużyny Avii z pierwszego miejsca w tabeli. Po wysokim zwycięstwie nad Izbicą aż 9:0 przyszyli 2 porażki. Pierwsza w Pucharze Polski z Hetmanem (Zamość) 1:4, druga w lidze okręgowej ze Stalą Kraśnik 0:2. Po porażce w Kraśniku Avia spadła na trzecie miejsce.

W ciągu 4 tygodni sytuacja nie zmieniła się absolutnie na korzyść naszej drużyny. Forma zespołu była niestety bardzo słabutka. Mało tego — niesłychanie nie równa. Weźmy dla przykładu mecz z Technikiem (Zamość). Do przerwy piłkarze nasi grali bardzo słabo. Zainkasowali nawet 2 bramki. Po przerwie obraz gry zmienił się nieoczekiwanie na korzyść naszego zespołu. Atak obudził się z letargu i zaczął strzelać. W rezultacie napastnicy nasi zdobyli 3 bramki i wygrali spotkanie 3:2.

Niejednokrotnie pisaliśmy już w tym roku w rubryce sportowej o naszych piłkarzach.

Spostrzeżenia nasze i uwagi odnosiły się przede wszystkim do mało skutecznej gry ataku. Od początku sezonu aż do chwili obecnej formacji ofensywnej naszego zespołu, niestety, ale nie grają.

Na niektórych meczach sprawność strzałowa naszych napastników jest wprost zastraszająca. Pudlują oni z najbliższych odległości, a co gorzej, nie potrafią zorganizować akcji.

W Kraśniku, w meczu ze Staląatak Avii nie istniał zupełnie. Z pięciu napastników jedynie Kleszczyński usiłował forsować linię obronne Stali.

Zawodnik ten objął ostatnio po Kleszczu rolę dyrygenta w zespole. Zaczął także strzelać bramki.

Nie może dla odmiany odnaleźć siebie zupełnie jego kolega klubowy — Paczkowski, który przecież w II-ligowym Górniku Wałbrzych jeszcze rok temu zaliczał się do najbardziej bramkostrzelnych napastników. (kk)

Polska-Włochy 12:6

Piękny sukces odnieśli na ringu w Lublinie w międzynarodowym meczu bokserów pięściarzy Avii.

Występując pod firmą reprezentacji Lublina pokonali oni drugą związkową Włoch 12:6.

W spotkaniu tym przypała szczególnie do gustu lubelskiej publiczności obok Walaski — bydgoszczanin Petek, bokser, który nosi się z zamiarem zasilenia naszej drużyny fabrycznej. Zmusił on do poddania się Włocha Franco Campaniego w III starciu. Ten młody, utalentowany pięściarz imponował spokojem, techniką, rutyną i silnym ciosem.

Z pozostałych pięściarzy Avii podobali się również Komendarski, Mlynek i Sołkowski. Wszyscy trzej wygrali swe walki w sposób jak najbardziej przekonujący. Okrasą meczu z Włochami był pasjonujący pojedynek Tadeusza Walaska z Włochem Giacomo Usardim.

Długo niemilkące huczne oklaski zebrał także mistrz olimpijski, aktualny mistrz Europy Jerzy Kulej, który tego wieczoru niestety nie walczył.

W sumie mecz z Włochami, to niewątpliwie dobra propaganda sportu pięściarskiego. (MK)

Siatkarze oddali puchar

Do dużej niespodzianki doszło w turnieju Puchar Lotnictwa, rozgrywanym w dniach 18 i 19 września w Świdniku.

Renomowany i silny zespół Avii, który nie tak dawno walczył z powodzeniem o wejście do ekstraklasy prężnotowej — przegrał niespodziewanie 1:3 w finałowym spotkaniu ze Stalą Mielec. Pojedynkę siatkarzy obydwu zespołów był bardzo zacięty i zakończył się porażką świdniczan.

Drużyna świdnicka razila brakiem zgrania. Być może, że jest to wynikiem „klimatyzowania” się w zespole kilku nowych kolegów, lecz fakt pozostaje jednak faktem. Straciliśmy puchar i z trudnością przyjdzie go nam odzyskać. Nie znaczy to wcale, że potępiamy zespół siatkarzy Avii. Przeciwnie. Cenimy siatkarzy za ambitną postawę i walkę od pierwszego aż do końcowego gwizdka sędziego. A to, że się nie udało pokonać siatkarzy z Mielca znaczy, że trafili oni na godnego siebie rywala.

W przyszłym roku może być odwrotnie i siatkarze nasi odzyskają puchar ku zadowoleniu ich licznych zwolenników. (K.)

GŁOS ŚWIDNIKA
Organ Samorządu Robotniczego WSK — Świdnik

Redaguje zespół w składzie: Alicja Chwałczyk, Mieczysław Kruk, Marian Kos (red. nac. i techn.), Włodzimierz Lorenc (z-ca red. nac.), Z. Piasecki i E. Wesołowski.

Adres redakcji: Świdnik, k. Lublina, ulica Przędowników Prac., tel. centrala 610-11-19, wewn. 332.

Lubelskie Zakłady Graficzne im. PKWN, Lublin, ul. Unicka 4, Zam. 3172 24.09.65. 2.000 egz. H-3.



Jak już informowaliśmy uczniowie szkoły nr 3 otrzymali wraz z nowym budynkiem szkolnym rozległy plac, na którym urzędzone zostanie boisko sportowe. Już obecnie na boisku trwają zajęcia WF. Przy okazji proponujemy, by postój targowych koni przenieść w inne miejsce. Foto: M. Kos

Przygody dwóch asów

Tak to już w sporcie bywa

Nasze dwie sławy sportowe STANISŁAW KASPEREK i JAN SZCZERBAKIEWICZ — aktualni mistrzowie Polski startowali ostatnio, niestety ze zmiennym szczęściem w poważnych zawodach międzynarodowych. STANISŁAW KASPEREK brał udział w mistrzostwach państw demokracji ludowej w akrobacji samolotowej. Nasz mistrz dość długo znajdował się na

czele tabeli. Ostatecznie jednak wyprzedził go doskonały zawodnik WADIM OWSIAKIN (ZSRR) i JOSEF TOTH (Węgry). S. KASPEREK zajął ostatecznie III miejsce, co jest niewątpliwie wielkim sukcesem pilota Aeroklubu Robotniczego w Świdniku.

JAN SZCZERBAKIEWICZ startował w zawodach motorowych znanych pod nazwą

„Sreńciodniówka” w Anglii. Przez dłuższy czas jako jeden z nielicznych zawodników jechał on bez punktów karnych. Angielskie trasy nie były jednak szczególnie dla naszego mistrza. W czasie jednej z konkurencji złamał sobie rękę i nie dojechał do końca trasy. Czysta jazda w poprzednich konkurencjach zapewniła mu jednak VII miejsce.

Sukcesy motorowców

W Górach Świętokrzyskich zakończyła się w sierpniu br. ostatnia eliminacja rajdowych mistrzostw Polski. Na 360 km trasie podzielonej na dwa etapy dziennie-noce walczyli z powodzeniem rajdowcy KS Avii.

W wyniku ostatniej eliminacji wyłonieni zostali w poszczególnych kategoriach maszyn mistrzowie Polski na rok 1965. Dwa tytuły mistrzowskie zdobyli bracia Jan i Roman Szczerbakiewiczowie, przy czym pierwszy okazał się, jak co roku w klasie 128 ccm bezkonkurencyjnym.

Tytuły mistrzów zdobyli również dwaj inni zawodnicy Avii, a mianowicie: Ferdynand Kupski i Jan Kopiel.

Zawodnikom i konstruktorom rajdowych „Sarenek” gratulujemy nowego sukcesu. (K)

Otrzymałmy wiadomość, że podczas motocyklowych mistrzostw Polski w Kielcach i przedostatniej eliminacji dwa pierwsze miejsca w klasie maszyn 125 ccm formuły „A” uzyskali: motocyklowy mistrz Polski — Jerzy Breadler i Stanisław Grzes — Avia.

Na kolejnych eliminacjach w Łodzi Jerzemu Breadlerowi nie powiodło się z uwagi na słaby stan techniczny motocykla. W ostatecznej punktacji zdobył on wicemistrzostwo w klasie 125 ccm i trzecie miejsce w klasie 175 ccm.